

EXPRESSES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 24 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 250.000 | № 20

W oczekiwaniu interwencji rządu.

Robotnicy sądzą, że pójdzie ona po linii ich postulatów.

Inspektor pracy otrzyma od rządu szczegółowe instrukcje w celu zażegnania zatargu.

Przemysłowcy stoją nieugięci na swym stanowisku

Zatarg w przemyśle włókienniczym spowodował zajęcie się tą sprawą czynników rządowych, oraz sfer kierowniczych związków zawodowych w Warszawie. W związku z zatargiem tym przybył w dniu wczorajszym do Łodzi wysłany specjalnie sekretarz centralnej komisji związków zawodowych p. Zdanowski.

W rozmowie ze współpracownikiem „Expressu” sprecyzował on w następujący sposób opinie komisji centralnej obecnej sytuacji w przemyśle.

— Komisja centralna od dłuższego czasu zajmowała się sprawą kryzysu, jaki przemysł obecnie przeżywa, a pozostając w stałym kontakcie ze związkami zawodowymi mogła jaknajdokładniej stanowisko swe ustalić.

Sytuacja obecna jest faktycznie bardzo ciężką, a dotyczy to nie tylko przemysłu włókienniczego, ale w równej mierze przemysłu metalowego, gdzie fabryki i zakłady przemysłowe zamykają się i redukują pracę.

Obecny zatarg o regulację płac jest znacznie poważniejszy, o przebiegu jego nie można i nie należy przesądzać.

Natychmiast po moim powrocie do Warszawy (to zn. dziś w czwartek) sprawa

we tę przedstawię na plenum centralnej komisji, związków zawodowych, która zajmie w tej kwestii odpowiednie stanowisko.

Co się tyczy stanowiska rządu, to idzie

ono całkowicie w kierunku naszych żądań zaznaczył mi to wyraźnie podczas rozmowy premier Grabski oraz minister pracy, p. Darowski.

Dlatego też spodziewam się, że inter-

wencja rządu odniesie pożądaný skutek. Ostatnio pod naciskiem posłów robotniczych rząd zajął się sprawą kryzysu w przemyśle i uważa tę sprawę za jedną z najważniejszych w obecnej chwili.

W ten sposób stanowisko przedstawicieli rządu i komisji centralnej jest w pewnych zasadniczych punktach uwzględnione. Dotyczy to mianowicie takich spraw jak stosowanie ustawy o wskaźniku, sposobu przeprowadzenia waloryzacji płac, oraz wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

**

W dniu wczorajszym inspektor pracy zwrócił się telefonicznie do ministra pracy Darowskiego oraz głównego inspektora pracy, p. Klotza, przedstawiając im groźną sytuację, jaka się wytworzyła wskutek niedojścia do porozumienia między przedstawicielami przemysłu i związków zawodowych.

Na skutek tej interwencji odbyła się w godzinach południowych specjalna konferencja w ministerstwie pracy, a w ciągu dzisiejszego dnia inspektor Wojtkiewicz otrzymał szczegółowe instrukcje celem zażegnania zatargu.

**

W dniu wczorajszym po odbytej wspólnej konferencji odbyły się zebrania zarządów wszystkich związków przemysłowych.

Przemysłowcy stanęli na stanowisku, zajętem podczas poprzednich konferencji t. j. przeprowadzenia natychmiastowej waloryzacji bez uwzględnienia wskaźnika.

rokowań, rząd sowiecki jednak nie przyjął tej propozycji i ze swej strony zaproponował Odessę. W odpowiedzi na to, rząd bukareszteński zaproponował Warszawę jako miejsce konferencji.

W obecnej chwili rząd rumuński czeka na odpowiedź rządu sowieckiego na tę propozycję.

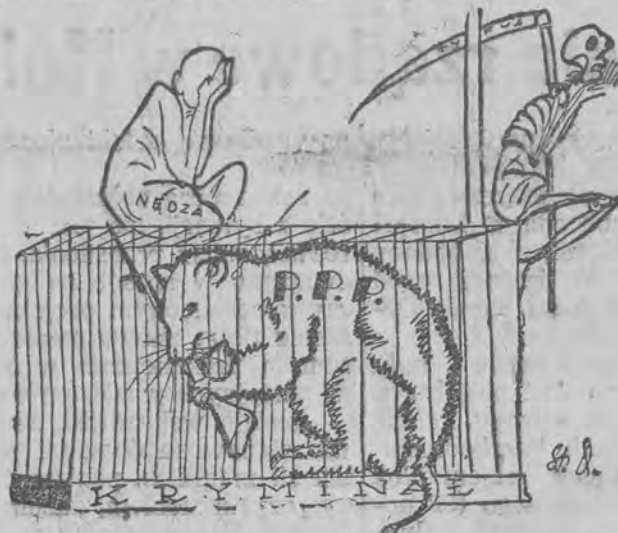
—:o:—

Rynek dewizowy w Łodzi.

W godzinach rannych płacono za dolary 10,750,000, później jednak nastąpiło osłabienie tendencji, tak, iż dolary notowano po kursie 10,550,000

Tendencja słabsza, przy wstrzymaniu się od dokonywania transakcji.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Kto oplakuje zmierzch P. P. P.

Wolności dewizowej nie będzie

WARSZAWA, 24 stycznia — (Telegram własny).

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie skarbu po przeprowadzonych konferencjach ze rzeczoznawcami, których większość stanowili teoretycy zapadło postanowienie utrzymania dotychczasowych reglamentacji dewizowych.

Mają być poczynione tylko nieznaczne zmiany, które są obecnie opracowywane, przez departament kredytowy.

Tak więc sprawa wolności dewizowej w okresie przedstanacyjnym została ostatecznie pogrzebana.

Zgubne skutki reglamentacji polityki dewizowej, na nasze stosunki walutowe, odczuwa całe życie gospodarcze.

Nieprzychylna decyzja jest skutkiem niewłaściwego składu rady finansowej, której większość stanowią eksperci nie biorący bezpośredniego udziału w życiu gospodarczym i finansowym.

Rokowania handlowe pomiędzy Rosją a Rumunią potoczą się dalej.

Warszawa — terenem przyszłych konferencji.

PAT. — BUKARESZT, 24 stycznia. Wobec rozmaitych pogłosek prasowych w sprawie rokowań rumuńsko-rosyjskich, ze strony rządowej komunikują co następuje:

W swoim czasie nastąpiło porozumienie co do tego, że dalszy ciąg rokowań handlowych, rozpoczęty w Tyraspolu, odbędzie się w Odessie, urzyczeniu równocześnie miały się odbyć rokowania polityczne.

Po kilku już jednak posiedzeniach,

rokowania te zostały przerwane z powodu postawienia przez rząd sowiecki żądania, aby wszelka wymiana towarów między Rumunią a Rosją została podporządkowana utworzeniu w Rumunii handlowej misji sowieckiej, której przysługiwało prawo nietykalności dyplomatycznej.

Delegacji rumuńskiej byli zdania, że kwestja ta musi być rozpatrywana na konferencji politycznej. Rząd rumuński zaproponował Salzburg jako miejsce

Napad korsarzy duńskich na okręt angielski.

LONDYN, 24 stycznia. — Z Hongkong donoszą, że angielski statek „Tailce” został napadnięty przez korsarzy chińskich w poniedziałek wieczorem w oddaleniu 40 mil od Hongkongu.

Na okręcie byli uzbrojeni strażnicy i kabiny były zabarykadowane na wszelki wypadek. Statkiem dowodził kapitan Villox, jeden z najstarszych i najbardziej doświadczonych marynarzy statków angielskich w tamtych okolicach. Villox i jeden strażnik zostali zamordowani, dwaj inni strażnicy ciężko ranni.

Dziewiętnastu pasażerów, wśród których były kobiety, zostało związanych i porwanych wraz z łupem wartości 20,000 funtów szterlingów. Angielska kanonierka odnalazła potem jedną z trzech szalup statku „Tailce”, na których korsarze uciekli.

Nie było jednak żadnych śladów, mogących wskazać gdzie są jeńcy.

Z Macao donoszą, że uzbrojona łódź strażnicza zatopiona została strzałami z innej podejrzanej łodzi, która płynęła ze zgaszonym światłem i miała na pokładzie 40 osób. Łódź ta jak później stwierdzono, wylądowała na chińskim terytorium.

Sanacja skarbu, kryzys przemysłowy i drożyzna.

Równocześnie niemal, gdy prezydent ministrów p. Grabski na konferencji prasowej podzielił się z jej uczestnikami radosną wiadomością, że w pierwszej dekadzie stycznia zadłużenie w P. K. K. P. się zmniejszyło, dodając, że stało się to dzięki waloryzacji — z Łódź z największego naszego ośrodka przemysłowego przyszła — niestety — bardzo niepokojąca wiadomość o potęgającym się tam przesileniu przemysłowym, również z powodu waloryzacji. A takie wieści, wraz z codziennie wzrastającą drożyzną dochodzą ze wszystkich stron do Polski. Zbliża się moment oddawna zapowiadany przez ludzi, orientujących się w sprawach gospodarczych: połączenie okresu skarbowo-sanacyjnego z kryzysem przemysłowym i drożyzną.

Intensywny rozwój naszego przemysłu w ciągu ostatnich pięciu lat miał w większości pierwiastki sztuczne. Inflacja, oraz kredyty państwowe, niezwykle korzystne, były protektorem go czynnikami. Konjunktura dla przemysłu była doskonała. To też produkcja dochodziła do wysokiego stopnia, a kwestja bezrobotnych u nas prawie nie istniała.

Obecnie jednak naraz wszystkie te sztuczne a korzystne pierwiastki odpadły. Wprowadzona bezwzględnie w życie waloryzacja z miejsca utraciła wszelkie tanie kredyty i protekcję przemysłową na rynkach obcych, wewnątrz zaś spowodowała osłabienie siły spożywczej. Przemysł polski stoi dziś faktycznie przed katastrofą. Przedsiębiorstwa nie odpowiadające lub w mniejszym stopniu czyniące zadość naturalnym warunkom produkcyjnym, nie wytrzymają siły kryzysu i runą, a istnieje poważne niebezpieczeństwo, że pociągną za sobą nawet i zdrowe. Te zaś przedsiębiorstwa, które przetrzymają kryzys, ograniczą niewątpliwie swoją produkcję i czas pracy.

Staniemy wobec zadań, z jakimi dotychczas nie zapoznaliśmy się w tak potężnej skali. W pierwszym więc rzędzie przesilenie wywoła poważne bezrobocie, w następstwie którego powstaną nowe kłopoty skarbowe, spowodowane obowiązkiem rządu niesienia pomocy bezrobotnym. Wprawdzie p. Grabski zamierza wydać ustawę o bezrobotnych, jednak ustawa nawet najbardziej korzystna dla pozabawionych pracy, nie da im wystarczających do życia zasiłków, a tem samem nie uchroni nas przed niebezpiecznymi fermentami społecznymi. A głód jest złym doradcą. W tych warunkach rząd będzie się musiał zdobyć na niepospolitą energię i rozumne ujęcie sprawy. W przeciwnym razie wszelkie dobre rezultaty, osiągnięte w dziedzinie sanacji skarbu, zniweczą mu skutki nieuchronnego przesilenia.

Dalszym, fatalnym następstwem waloryzacji jest drożyzna, dająca się nam już dotkliwie we znaki. Waloryzacja, która jest w całym tego słowa znaczeniu likwidacją marki polskiej, wysunęła jako miernik wartości franki złoty — marka zaś spełnia tylko funkcję ustawowego środka płatniczego. Franka złota tego w zasadzie jednak niema — jest to waluta idealna, czyli, że mierzymy jednostką, której nie posiadamy. Wytworzyła się więc jakaś dziwna dwuwalutowość, która na stan drożyzny jeszcze bardziej ujemnie oddziaływać będzie. Wartość przedmiotów — jak wiadomo — zależna jest od ilości jednostek miernika, znajdującego się u kupującego, a ponieważ obecnie liczymy we frankach, których nie posiadamy, właściwie niema stałego obiektywnego miernika wartości, wskutek czego ceny pod wpływem repudjacji marki polskiej przybiorą wprost fantastyczne rozmiary. Drożyzna rośnie w straszającym tempie i może nie osiągnąć tego poziomu, co w Niemczech — jednak nie wiele też za nią w tyle pozostanie.

W przeciągu zaledwie dwutygodniowego panowania waloryzacji ceny środków żywności, a więc artykułów codziennego zapotrzebowania, przekroczy

Angielska Partja Pracy chce upaństwowić Bank Angielski

Sprzeciwiają się temu zarówno konserwatyści, jak i liberalni

Przedstawiciele Partji Pracy wejdą tylko do zarządu, zwanego Bank-Court'em.

Poniżej podajemy artykuł o stanowisku angielskiej Partji Pracy wobec Banku Angielskiego. Ten artykuł jest u nas w Polsce dlatego aktualny, że właśnie teraz zakładamy Bank Polski. I u nas zatem było i jest żywo dyskutowane pytanie, czy Bank Polski powinien być wyłącznie instytucją prywatną na którą państwo i rząd nie mogą wywierać wpływu albo czy odwrotnie należy zagwarantować wpływy państwa na taki bank i na jego działalność.

W Anglii Partja Pracy (Labour Party) przyszła do władzy.

Wobec tego staje się interesującym pytanie, jakie stanowisko ta Partja zajmuje wobec Banku Angielskiego.

Wiadomo, że Partja Pracy chce za mienić Bank Angielski — do tej pory instytucję prywatną — na bank państwowy. Takiemu zapatrywaniu hołdują posłowie Partji Pracy i jej rzeczoznawcy finansowi.

Prasa angielska przeprowadza bardzo żywą dyskusję w tej sprawie.

Rzecz znamienna, że zarówno dzienniki konserwatywne, jak i liberalne są przeciwko upaństwowieniu Banku Angielskiego.

Tak samo i fachowe.

Oto, co piszą „Financial News“:

Podstawa zasadnicza, by banki emisyjne były wolne od wszelkiej kontroli

państwowej i od wszelkiego wpływu rządowego, dowiodła swej użyteczności niezliczone razy, i to w praktyce. Oświadczyła się też za tą zasadą Liga Narodów, Brukselska Konferencja Finansowa, Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Genewie. Takiego samego zdania są liczni finansjści.

Niedawno znany finansista amerykański Paweł Warburg pisał w nowojorskim „Annalist“, że zasada niezawisłości Banku Emisyjnego od państwa jest jedynie słuszna. Każde odstąpienie od tej zasady grozi niebezpieczeństwem.

To też cały świat angielski poza Partją Pracy jest gotowy zgodzić się tylko na jedno ustępstwo, na rozszerzenie nie właściwie decydującej władzy Banku, tak zwanego „Bank-Court“.

To kolegium zbiorowe spełnia w Banku ważne funkcje. Między innymi ustala wysokość dyskonta bankowego i dlatego wywiera wpływ bardzo doniosły na całe życie gospodarcze Anglii, gdyż od niego zależy działalność finansowania i zakładania spółek, ruch na rynku pieniężnym i ruch wkładek oszczędnościowych.

Niedawno też uzupełniono Bank-Court kooptacją przedstawiciela kolonii, teraz panuje gotowość powołania kilku członków Labour-Party.

Przesilenie rządowe w Holandji

Długotrwały kryzys ministerjalny w Holandji i sposób w jaki przesilenie zostało tymczasowo rozwiązane, zainteresowały opinię publiczną w Europie. Rząd Ruis-de-Bernbreka, będący u władzy od roku 1918, jeszcze przed dziesięciu tygodniami podał się do dymisji.

Przyczyną rezygnacji rządu było odrzucenie przez parlament projektu o uzbrojeniu eskadry dla obrony kolonii holenderskich w Indiach Wschodnich.

Do tego czasu rządził krajem blok trzech stronnictw: katolickiego (32 posłów), antyrewolucyjnego, czyli kalwinistów (16 posłów) i chrześcijańsko-histerycznego, czyli ortodoksyjnych protestantów (11 głosów).

Ogółem rząd rozporządzał większością 60 głosów przeciwko 40 głosom opozycji, składającej się z 20 s. d. 10 liberalów, 5 demokratów itd. Podczas głosowania nad projektem o powiększeniu floty pewna część katolików połączyła się z opozycją i w ten sposób projekt został odrzucony większością jednego tylko głosu 50 przeciwko 49.

Zaczęły się skomplikowane wysiłki dla utworzenia nowego gabinetu. Liberalno-socjalistyczna opozycja podzielona jest na zbyt drobne stronnictwa, a pozatem niedostatek siły, by rozporządzać trwałą większością, którą uzyskała

przypadkowo dzięki głosom części katolików.

Jest rzeczą zrozumiałą, że to wyjście z sytuacji, nie jest rzeczywistym rozwiązaniem przesilenia, bo stary rząd związany w sposób najbardziej stanowczy z odrzuconym projektem o powiększeniu floty, znowu stanie przed tym samym parlamentem w którym układ sił partyjnych w niczym się nie zmienił.

Istnieją wskazówki, że rząd dlatego tak stanowczo domagał się powiększenia sił morskich, ponieważ był związany przyrzeczeniem, danym podczas konferencji Waszyngtońskiej. Wtedy to za kulisami konferencji wypowiedziane zostały obawy, iż w razie bezbronności kolonii holenderskich na oceanie Indyjskim, mogą one, na wypadek wojny między wielkimi mocarstwami na Dalekim Wschodzie, stać się łupem jednej ze stron wojujących.

Ponieważ jednak stosunek partyjny w parlamencie holenderskim nie uległ zmianie, rząd dalej nie posiada żadnych szans przeprowadzenia ustawy. Zdałoby się że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby rozpisanie nowych wyborów, ale jakoś ani rząd, ani parlament nie wyraziły chęci uciekania się do tego sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego też można uważać, że kryzys ministerjalny w Holandji jeszcze nie przeminął.

ty znacznie parytet złota. Najbardziej podrożalo mięso, węgiel, ziemniaki, masło i mąka. Są to podstawowe środki egzystencji ludności. To też rząd w zwalczaniu drożyzny musi być nieugiętym i stanowczym. Drożyzna podobnie jak kryzys przemysłowy, jest w okresie sanacyjnym nieuchronnym zjawiskiem. Doświadczyli tego Austrija, Czechy, Niemcy, a ostatnio Gdańsk. Jednakże drożyzna nie może przekroczyć uzasadnionej granicy. Tymczasem u nas nie hamowana osiągnęła już poważne rozmiary, tak, że obecnie jesteśmy najdroższym państwem w Europie. Rząd zapowiedział bezwzględną walkę z lichwą — czekamy cierpliwie skutków!

Sanację skarbu rozpoczęto za późno, w chwili niemal, gdy choroba naszego organizmu państwowego weszła w stadium krytyczne. Półśrodki już nie pomogą — konieczna jest natychmiastowa

bolesna operacja, która umiejętnie przeprowadzona, da nam upragnione zdrowie pieniądza.

To też na rządzie spoczywa dziś wielka odpowiedzialność za dalsze losy państwa. Rząd rozporządza daleko idącymi pełnomocnictwami — ma więc siłę i środki do przeprowadzenia koniecznych i pożytecznych kroków sanacyjnych. Powinien tedy w pierwszym rzędzie w drodze rozsądnej polityki finansowej ułatwić wydobyć ze społeczeństwa leżących dotąd bezczynnie kapitałów, a które jako zasilenie przemysłu i skarbu przyczyniłyby się waleśnie do przezwyciężenia kryzysu. Nie wątpimy, że rząd w tym kierunku spełni swój obowiązek.

Lecz również od samego społeczeństwa zależy powodzenie sanacji. Powinno ono współdziałać z rządem w sprawie skarbu Rzeczypospolitej.

W Palatynacie.

Ważna kwestja zawisła pomiędzy francuskim a angielskim ministerstwem spraw zagranicznych, a mianowicie ruchu separatywnego w Palatynacie bawarskim, t. zw. Kurpialz, na który zwróciły się oczy świata skutkiem zamordowania prezydenta t. zw. autonomicznego rządu i kilku jego kolegów w hotelu miasta Speyer.

Więści z tego zabitego deskami, zakątkiem Niemiec, zapewniające, że francuskie władze okupacyjne popierają ten ruch, spowodowały rząd brytyjski do przedstawienia na Quai d'Orsay w celu usunięcia tych międzywzględnych stosunków w Palatynacie. Kroki dyplomatyczne Anglii w Paryżu nie pozostały bez skutku. Zachodziła możliwość że komisja nadreńska uzna i zarejestruje dekrety, wydawane przez separatywny rząd Palatynatu, lecz dzięki stanowisku Belgii postanowiono, że fakt rejestracji dekretów nie pociągnie za sobą uznania tego rządu. Rozporządzenia rządowe mają wejść w życie dopiero po 10 dniach, gdy otrzymają aprobatę ze strony międzynarodowej.

Rząd brytyjski nie uznaje separatywnego rządu w Palatynacie za legalnie ukonstytuowany. Żąda przeto zawieszenia dekretów i wogóle rewizji tamtejszych stosunków. Francja nie zgodziła się na to, lecz Belgia zajęła stanowisko pojednawcze i stara się nawiązać nie porozumienia między Londynem a Paryżem. Obecnie zarówno dekrety separatywnych, jak sprawa uznania ich rządu, są w zawieszeniu.

„Times“ wyraża zdanie, że zbadań stosunków w Palatynacie jest koniecznością i sądzi, że separatyści nie byli by mogli poczynić takich postępów bez cichej pomocy Francji, która nie spuszczała z oka tego kłopotu. Najpierw posłyszano że niejaki Hoffmann agituje tam w tym duchu. On i inni socjaliści byli podobno w porozumieniu z generałem de Metz. Wkrótce wszakże przychyliło, sejm prowincjonalny w Speyer wyparł się styczności z tym ruchem i zdało się, że zamarł on.

Atoli w miesiąc później odżył i ujawnił się z całą gwałtownością. Zjawili się agitatorzy, którzy kazali podpisywać urzędnikom deklaracje w duchu dla separatywnych przychylnym i grozili im, że, jeśli nie zgodzą się służyć pod rządem autonomicznym, będą wypędzeni. Wielu z nich skutkiem tego przemiosło się po za granicę Palatynatu.

Z wiadomości od korespondentów „Timesa“ wywnioskować można, że terror grał niemałą rolę przy werbowaniu popleczników separatywnych i rządom autonomicznym. Do Komisji Nadreńskiej napływają skargi od kleru katolickiego i protestanckiego oraz z innych stron i rząd autonomiczny zdaje się być dość niepopularny. Tak przynajmniej przedstawiają się stosunki w świetle angielskim. Trzeba wszakże pamiętać, że to, co ze strony francuskiej miało o tem do powiedzenia generał de Metz, wywarło niemałe wrażenie na Komisji Nadreńskiej.

Czy rząd autonomiczny potrafi ugryzować swą władzę i utrzymać się, zależy to nie od Komisji lub ubocznych wpływów, lecz od ludności samej i ustroju całej Nadrenii.

POWSZECHNE ROZBROJENIE.

A. W. — LONDYN, 23 stycznia. — W ciągu najbliższych dni puszczane zostaną na wodę dwa największe dreadnoughty floty angielskiej „Nelson” i „Rosney”. Ściany tych okrętów opancerzone są nowym rodzajem pancerzy.

KOMUNIKACJA Z ZAGRANICĄ ZAPewniona.

AW. — LONDYN, 22 stycznia. — Pojedynek Thomasa i Bomleya zakończy się prawdopodobnie zwycięstwem Thomasa.

Strejkujący maszyniści od dzisiaj obsługują te pociągi, które mają bezpośrednie połączenie z zagranicą.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Dr. Rozenblat i jego świta.

Zgrzyty.

Mój stary frak.

(Z Berangera).

Jak się masz, fraku, krawca arcydziełko?
Jakoś masz wygląd wcale niewesoły;
Od lat dwudziestu szczotką i miotełką
Czyszczę twe klapy, rękawy i poły.
Czy śmierć zagraża tkaninie mizernej?
Ząb czasu zadał ci bolesne rany...
Lecz nie rozpaczaj, bądź mi nadal wierny,
Nie rozstaniemy się, fraku kochany!

Pamiętasz? Był to dzień mojego święta:
Dokoła — druhów świeciły się twarze;
Odziana w ciebie moja postać zgłęta
Spiewała pieśń przy pełnym puharze.
O ni z mej szaty nędznej nie szczydził,
Czcząc nad purpurą — pleśniarza łachmany...
O, gdzie jesteście teraz, moi mili?
Nie rozstaniemy się, fraku kochany!

Patrz, oto dziwny szew na pole twojej:
Niewierną stała mi się moja mała,
Więc chciałem uciec od płochy dziewol,
Lecz ona, poję rozdraższy, wstrzymała.
I wzięła górę namiętności siła:
Znów szły uściski, piosenki i tany,
Własną cię rączką następnie zeszyła...
Nie rozstaniemy się, fraku kochany!

Obce mi perfum i kadzidel wonie,
W tobie się panom nie kłaniałem nisko,
Nie wystawiałem cię w lśniącem salonie
Na możnowładnych głupców pośmiewisko.
Gdy za orderem w ojczyźnie szalały
Tużurki mieszczan i chłopów sukmany,
Ty miałeś w klapie tylko kwiatek mały...
Nie rozstaniemy się, fraku kochany!

Daremno wdychać do minionych czasów,
Do pory uciech i walki bez końca,
Ciszy przesytu, szaleństwa hałasów,
Łez niepogody i uśmiechów słońca.
O, już nadchodzi koniec dla nas obu,
Wnet nas poniosą na ementarne łany,
Lecz razem także pójdziemy do grobu,
Nie rozstanemy się, fraku kochany!

Sat.

Kącik dla pięknych pań.

Dernier cri.

Zyjemy w epoce znamiennej wielkimi wynalazkami i odkryciami w dziedzinie nauki i życia praktycznego. Samochody, aeroplany, „Grube Berty“, telefony i telegrafy bez drutu, cudowne odkrycia medyczne — oto pobieżny bilans pracy najgenialniejszych umysłów świata.

Ale największy najdoskonalszy wynalazek zawdzięczamy pani Modzie, ona bowiem nie kto inny, jest twórcą eliksiru młodości.

Działanie tego nowego środka jest wprost cudowne: zaledwie parę lat upłynęło od wprowadzenia go w życie a ludzimi uhyło po kilka i kilkanaście lat życia. Oczywiście pani Moda, jak przystało na wielką damę starannie uśmiecha się do reklam, nie słyszano nigdy z jej ust słów „eliksiru młodości“, przypominających średnio-wiecznych alchemików i współczesnych posiadaczy Wiedzy Tajemnej! Pani Moda nazwała swój eliksir sportem.

Sport to wyraz realny, ściśle określony i nąpożór obojętnym — ale właśnie ten niepozorny, realny wyraz uratował ludzkość od starości!

Wbrew dotychczasowej taktyce —

pani Moda zaczęła szukać adherentów nie w Paryżu, lecz po drugiej stronie Kanału i przybyła do stolicy świata już w otoczeniu złotych włosów i kłopotliwych angielskich. Ludzie ci przynieśli ze sobą szczerą zapal dla ruchu fizycznego, systematyczny głód zdrowych wrażeń, no, i nieco oddzielne stroje. I tem właśnie podbili Paryż.

Panie z nad Sekwany zapaliły się odrazu do strojów sportowych Mój Boże, czy może być coś miłszego nad krótką spódniczkę w kraty i śnieżny swaeter? Ślizgawka zyskuje niepomierne, gdy można ukazać się na lodzie w takim stroju! Narty, saneczki — z początku wydawało się to nieco ekscentryczne, ale szerokie pantalone wełniane (bajecznie kolorowe) jumpy, obcisłe czapeczki były zbyt wielką pokusą. Należało spróbować przyjemności przestoczenia się na parę dni lub tygodni w beztrudnego chłopca, nie dbającego o fryzurę, suknie, zaczerwienienie nosa! A potem przyszło szczerze, miękłamane zainteresowanie się sportem.

Uśmiechacie się. Oczywiście mówię do czytelników. Wydaje wam się to dziwaczne, że ktoś w interesu kobiet

Dokąd pójść?



Dziś! — Dziś!

Premiowana gwiazda wszechświatowa

Norma Talmadge

w swej najnowszej kreacji, współczesnym dramacie w 7 aktach

„ZNAK NA DRZWIACH“

Sensacyjny lapsus adwokacki.

Skarga o zwrot należności w dolarach

prowadzi poszkodowanego na ławę oskarżonych.

Przed kilkoma miesiącami jedna z wielkich firm łódzkich T. L. zawarła ze znaną firmą, eksportową wiedeńską transakcję na ogólną sumę 2000 dolarów.

Jako zadatek na transakcję tę firma wpłacić miała 10 proc. sumy, na poczet której uiszczono 50 dolarów, resztę zaś w ciągu kilku dni miał wpłacić łódzki komisjoner tej firmy pan B.

Ponieważ zadatku w określonym czasie nie wpłacono, a ponadto firma wiedeńska nie chciała dopełnić niektórych warunków umowy, transakcja do skutku nie doszła, a tem samem suma zadatku przeszła na własność firmy sprzedającej.

Po pewnym czasie do właścicieli tej firmy zgłosił się komisjoner B., który zażądał zwrotu owych 50 dolarów, pożyczonych przez niego firmie wiedeńskiej, a gdy żądaniu temu odmówiono, skierował sprawę za pośrednictwem adwokata do sądu.

W motywach skargi podano, iż p. B. pożyczył bezpośrednio 50 do-

larów firmie i żąda zwrotu tych 50 dolarów czyli mk. 25 milionów według kursu dnia pożyczki, wraz z różnicą wynikającą z spadku marki w międzyczasie od dnia wypłacenia pożyczki do dnia zwrotu.

Skutek tej skargi, która ujawniła przeprowadzanie transakcji w walutach obcych, był zgoła niepomysłny dla obu stron.

Skarga została bowiem skierowana do prokuratora, który nadał jej odpowiedni bieg, tak, że pewnego dnia wezwano obie strony do sądu śledczego, gdzie oświadczone im, że mają złożyć kaucję w wysokości po miliardzie marek na osobę — do czasu zaś złożenia kancji zostają aresztowani.

W ten sposób adwokat skierował klienta swego na ławę oskarżonych, gdyż strona przeciwna posiada dowody, iż dolary otrzymała od firmy wiedeńskiej, a więc zagranicznej, z którą dokonywanie transakcji w obcych walutach było dlań dozwolone.

Robert i Bertrand — dwaj magistracy antypolsudczycy.
Jeden zdejmuje portrety, drugi zwalcza gloryfikowanie legionów.

P. Kruczkowski rzuca rękawicę swym enpeerowskim „sojuszniakom“.

W dniu wczorajszym w wydziale oświaty i kultury odbyło się przy udziale ławnika Kruczkowskiego zebranie przedstawicieli poszczególnych szkół celem omówienia organizacji obchodu powstania styczniowego.

Przedstawicielka szkoły p. Marczewskiej zaproponowała odtworzenie gloryfikującej walki o niepodległość a składa-

jącą się z obrazów z powstania 31 roku, 63 roku, legionów i apoteocy niepodległości.

Pan ławnik Kruczkowski oświadczył iż „gloryfikowanie legionów nie jest odpowiednie dla uczczenia powstania styczniowego“ i odrzucił projekt adgrania tego obrazu.

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

Atak apoplektyczny.

45 letnia żebraczka Juliana Buczyńska na ulicy Marysińskiej uległa atakowi apoplektycznemu.

Zawiadomiony lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala Poznańskich.

Usiłowanie samobójstwa.

25 letni bez zajęcia b. pracownik biurowy Józef Bialek, w celu samobój-

czym w mieszkaniu przy ulicy Szkolnej 26 napił się kwasu karbolowego.

Zawiadomiony lekarz pogotowia po przeprowadzeniu żołądka denatowal posostawił go na miejscu.

Połknęła szpilki.

26 letnia służąca Eugenia Kaczka połknęła szpilki od włosów.

3 komisariat p. p. zawezwał pogotowie, którego lekarz odwiózł ją do szpitala, a następnie do szpitala.

szczerze przyznaje się do znaczenia, jakie w życiu naszym odgrywają stroje.

Ale my się tego nie wstydzimy. Głosimy otwarcie, że sport jest rzeczą przemianą, bo nie tylko wrócił nam młodość, ale dał pole do coraz nowych kombinacji toaletowych. W tym roku na przykład nowością są jedwabne ciemki, zastępujące szale i mocne trzewiki z wełnianym mankietem. Jednym słowem — sport jako dernier cri to krzyk zdrowy, świeży i godny słuchania!

Z. B.

OZNACZENIE PŁCI NOWORODKA CZTERY MIESIĄCE PRZED NARODZENIEM.

Paryskiej akademii medycznej przedstawiono pracę lekarską Frieda o oznaczeniu płci noworodka na cztery miesiące przed jego urodzeniem, a to na podstawie analizy krwi.

Akademija przekazała tę sprawę specjalnej komisji. Dr. Fried czynił to świadczenia swą metodą w Paryżu, podobnie z dobrym skutkiem.

Łódź włókiennicza tonie!

Jedyną szalupą ratunku — eksport do Rosji!
Jeszcze czas na ratunek — na rafie drugiej raty zaliczki na podatek obrotowy — Łódź może się rozstrzaskać!

Jeżeli sygnał dojdzie władz centralnych możemy być uratowani!

Trwający już od kilku tygodni okres „stabilizacyjny“, a jednocześnie kompletny zastój w handlu manufakturą skutek całkowitego przeładowania wewnętrznych rynków zbytu, a braku zewnętrznych, postawiły dziś handel włókienniczy przed widmem bankructwa, którego pierwszymi i nader groźnymi objawami jest **prawie że całkowite zawieszenie się wypłat.**

Ogromne hurtownie włókiennicze zawieszają wypłaty, oświadczając jawnie swym dłużnikom, iż zobowiązanie swe mogą jedynie zwaloryzować z jednoczesną prolongatą terminu płatności.

Drobne natomiast przedsiębiorstwa, bojąc się ogłoszenia upadłości zobowiązania swe przeważnie pokrywają, sprzedając na ten cel partje towaru **po cenach o 10 — 20 proc. niższych od hurtowych, a nawet fabrycznych.**

Analogicznym jest stan rzeczy w handlu włókienniczym na prowincji, z wyjątkiem Małopolski, która w dalszym ciągu prowadzi swój „handel“ z Rosją sowiecką, oczywista przez zieloną granicę.

Kupcy prowincjonalni jeszcze przed terminem płatności proponują zwrot towaru ze znaczną nawet stratą — gdy propozycje te są odrzucone, odsyłają wprost towar, publikując u nieważnienie zobowiązań.

Oczywiście, że ten stan rzeczy nie może potrwać długo — **ogłoszenie pierwszej upadłości stanie się zaraźliwym hasłem,** a wówczas Łódź będzie obliczać „plajty“ na „zdevaluowane“ sumy.

Barometrem tej sytuacji jest cisza panująca w ramach ekspedycyjnych — gdy w czasie sezonu pocztowe oddziały tych firm ekspedjowały po 200—300 paczek dziennie dziś eks-

pedują 10 — 20, a i to nazywa się znośnym plonem...

Eksport na Balkany zamarł całkowicie, a i eksport wiedeński ledwie dyszy już — rynek wiedeński jest przepełniony.

Tak się przedstawia sytuacja dziś — w przededniu potężnego zakręcenia śruby podatkowej, która ma wycisnąć z Łodzi, jako drugą ratę podatku majątkowego bajonką **sumę 22 biljonów mk. czyli 2,200,000 dolarów.**

To też dotychczasowa rozpacz kupiectwa zamieniła się w cichą rezygnację...

Łódź dziś może tylko uratować zawarcie traktatu handlowego z Rosją!

Hasło to wysuwa zgodnie robotnik, przemysłowiec i kupiec, których brak rynków zbytu prowadzi do ruiny!
Wacław Polecki.

Handel żywym towarem w Polsce. Opinia warszawskiego urzędu śledczego.

Poświęcony specjalnie sprawom emigracyjnym tygodnik „Wanderer“ wydelegował swego przedstawiciela do warszawskiego urzędu śledczego w celu poinformowania się co do obecnego stanu handlu kobietami.

Wydział śledczy udzielił następujących informacji:

Praca warszawskiego urzędu śledczego w kierunku wykrywania tajnej organizacji handlarzy kobiet dzieliła się na różne czynności stosownie do dziedziny, w której pracują uwodziciele kobiet. Albowiem mimo że wszyscy wiedzą iż większą część sutenerów zajmuje się transportowaniem kobiet do Argentyny to jednak dotąd nie udało się natrafić na ich ślady.

Przedewszystkiem sami sutenerzy, którzy jeżdżą ze swym towarem zarówno do Argentyny, jak i do innych krajów Ameryki i Europy, głównie do Wiednia i Paryża, skąd dopiero transportowano towar dalej, — zawsze byli zaopatrzeni w dokumenty stwierdzające różne cele kupieckie ich podróży. Mieli też najrozmaitsze papjery od najwybitniejszych firm, że oni są ich przedstawicielami. W ten sposób aczkolwiek policja tutejsza bardzo dobrze zna te osobistości, nie mogła im przeszkadzać w podróżowaniu na żadnej podstawie prawnej.

Oczywiście były poszczególne wypadki, aresztowania „podróżnych“, ale to mało się przyczyniło do tego, aby trafić na ślady organizacji.

Pozatem same kobiety, które siła,

wbrew ich woli wywożono do Argentyny lub do innych krajów — widocznie z obawy przed bandą nie donoszą o tem władzom. Zdarza się owszem przeciwnie, że uwiedzione kobiety bardzo często ze wstydu przed znajomymi lub krewnymi zawsze czynią starania u władz, żeby im wydano jak najprędzej paszporty.

Jeszcze częściej się zdarza, że sutenerzy fałszują podpisy lub przemocą zmuszają swe ofiary do kładzenia podpisu.

Organizacja jest tak doskonale rozgałęziona w kraju i zagranicą, że kobiety siad wywożone, otrzymują z zagranicy od powiadnie dokumenty wzywające do przyjazdu, wobec czego tutejsze władze emigracyjne nie mogą stawiać przeszkód.

Udało się jednak wpaść na pewne ślady z innej strony.

W Warszawie i w kraju wogóle znajduje się obecnie bardzo znaczna liczba kobiet zajmujących się prostytucją. Nie rejestrują się one w policji obyczajowej i nie wykonują niezbędnych przepisów sanitarnych, wskutek czego znaczny procent jest zarażony chorobami.

Walcząc z tem policja obyczajowa, doszła do przekonania, że poza znaczną liczbą kobiet, które wpadły w sieć rozwiązań jeszcze za czasów okupacji, a potem w czasie inwazji bolszewickiej szereg nieszczęśliwych kobiet powiększają się nie tylko młodemi dziewczętami, lecz nawet dziećmi lat 14—15, i że to się praktykuje przedewszystkiem w stolicy.

Pogotowie notuje coraz więcej ofiar niedbalstwa dozorców.

55 letnia Zofja Ordynans, żona handlarza, na ulicy Zgierskiej obok Nr. 2 poślizgnęła się i upadła łamiąc lewą nogę.

Lekarz pogotowia udzielił nieszcześliwej pomocy, pozostawiając ją na miejscu.

28 letni robotnik Wawrzyniec Rochowczyk, w podwórzu domu Nr. 6 przy ulicy Tramwajowej poślizgnął się i upadł, uległszy potłuczeniu czoła.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy, poczem odwiózł go do szpitala Poznańskich.

JUTRZEJSZY KONCERT W T. M. M.

Znakomity pianista, p. Maksymilian Barac grać będzie jutro w Tow. Miłośników Muzyki. Artysta ten odbył niedawno tournée artystyczne, a prasa największych miast Niemiec i Szwajcarii wyraża się o nim z pełnym uznaniem. Na program złożą się utwory Bacha, Brahmsa, Chopina, Skrijabina, Medtnera i Albeniza.

ODCZYT ART. DRAM. I POETY A. NOWICKIEGO.

Znany z Krakowa artysta dramatyczny i poeta p. Nowicki wygłosi prelekcję literacką n. t. „Nowa Sztuka“ — w dniu 26-ym bm. o godzinie 8 wiecz. w Sali Miłośników Muzyki — Trauguttana nr. 1.

Ze względu na to, że refleksje o „Nowej Sztuce“ są w najściślejszym związku z przeżyciami prelegenta, jako poety i artysty — odczyt zapowiada się nadzwyczaj interesująco i wzbudził wśród najszerzszych kół inteligencji zrozmiałe zainteresowanie. Prelegent, znany recytator — zilustruje wykład recytacjami utworów następujących poetów: Marinetti'ego, Wata, Sterna, Miłodożenka, Jasińskiego, Baruna, Wittlina, Tuwima Nowickiego, Czyżewskiego i innych.

GRAND-KINO

Ulegając licznym prośbom stałych naszych bywalców demonstrujemy jeszcze tylko kilka dni

„Hygiena Małżeństwa“

CYRK A. CINISELLI

Dzisiaj ceny niższe!

Wspaniały program No 9 Pantomina Liliputy

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem Juliana Tuwima poleca

Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4

Cena egzemplarza 850,000 marek.

Ostatnie egzemplarze!

Ostatnie dni!!! **ODEON** Ostatnie dni!!!
„Wschód i Zachód“
Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce.
Ktęć dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrii.
W rolach głównych ulubienicy Łodzi
Mally Picon i Jakób Kalich

Ostatni **CASINO** Dzisiaj!
„Płonące Serca“
3-cia seria z wielkiego cyklu obrazów — 3-cia seria
„Hrabina Paryża“
Początek o g. 3-ej po południu.

ELJETON SADOWY. Panie, pan się zapomina!...

— Panie, pan się zapomina!...
— Kto?.. Ja?.. Złotko moje, jak to może w ten sposób o mnie mówić?.. Czy ty wiesz z kim masz do czynienia?..
— Dla mnie jest to obojętne...
— Ale dla mnie — nie! Wiedz, że spędzasz dziś noc z hrabią D'Ecote (ale to moje pseudo, prawdziwe nazwisko brzmi również, jak francuszczyzna — Henryk Posner).

— Posner czy D'Ecote — wszystko je dno — te same żydy...
— Ależ, złotko, zrozum, że przecież ja za to płacę... Mam do ciebie (wybacz za używanie wyrażenia) ale mam do ciebie bezsprzeczne prawol! Tak jest — prawol! To, to mnie pociąży...
— Wiesz, trzeba było tak odrazu...
(KURTYNA SPADA).

— Święt, Za firankami łzawy dzień. Smetni przechodnie tulą głowy w kołnierze palt.
Henryk Posner wraca sam. Zimno. Siada w dorozkę.

W domu spotyka go żona z uśmiechem na twarzy.
— Tak się robił Gdzieś był przez całą noc, niewdzięczniku! — i ciska wesi pióru nowe spojrzenie aksamiłnych oczu.
— Gdzie.. ja.. byłem!... No, tam, w... tego... na posiedzeniu majstrów fabrycznych...

— Ty na posiedzeniu majstrów fabrycznych... Tak — odradzi!...
— Weale nie odradzi, szykowałem się na to posiedzenie od dwóch tygodni.
— Ale skąd ty — właściciel składu ornamentowego — do posiedzenia majstrów fabrycznych?..
— A jak ty sobie idziesz do muzeum, lubi wolno?..
— Do muzeum to co innego...
— Posiedzenie majstrów fabrycznych to co innego...
— Kpisz sobie ze mnie!...
(KURTYNA SPADA).

W tenże tegoż dnia. Henryk Posner na rogu Andrzeja i Piotrkowskiej, Ceka.
— Nareszcie, raczył się zjawić.
— Panie, pan się zapomina!...
— Złotko, moje kochanie, jak ty do mnie mówisz... Czy wiesz z kim masz do czynienia?..
— To dla mnie zupełnie obojętne...
— Ale dla mnie — nie! Wiedz, że...
(KURTYNA SPADA).

— Święt, Z nieba spadają płatki śniegu. Henryk Posner wraca sam.
W domu spotyka go żona ze zwykłym uśmiechem na twarzy.
— Zdów cała noc byłem sama!.. Podwstrętny!.. Idź ode mnie!.. Gdzieś był...
— Gdzie... ja byłem!.. U tego... W tej...
(KURTYNA SPADA).

Wieczór tegoż dnia. Henryk Posner czeka na rogu Cegielnianej i Piotrkowskiej.

— Nareszcie... Myślałem...
— Panie, niech się pan nie zapomina!...
(KURTYNA SPADA).

A co dalej?..
Zajrzyjmy do aktów sądowych.
Nienotowana w „obyczajówce“ Matylda K. została skazana na 3 miesiące więzienia za skradzenie złotej papierosnicy u p. H. Posnera.
— Panie Posner, widzi pan!.. Niech się pan nie zapomina!...
Juris

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

GOTÓWKA.

Dolary 9,950000

CZEKI.

Belgia 402000
Holandia 3,685000
Londyn 41,960000 — 41,750000
New York 9,950000
Paryż 441000
Praga 288,500 — 284,700
Szwajcaria 1,716000 — 1,715,750
Wiedeń 140,00
Włochy 432000
Złoty frank 1,913,000
Milionówka 475—550—500
Bony złote 1,400000 — 1,500000
Tendencja zwykła.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 407000
Holandia 3,660000
Kopenhaga 1,600000
Londyn 41,750000
New York 9,725000 — 9,825000
Paryż 482,000
Praga 282000
Szwajcaria 1,704000
Sztokholm 2,560000
Wiedeń 138000
Włochy 430000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10,200000 (w obrotach międzybankowych)
10,650000 (w obrotach prywatnych)
Tendencja mocna.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10,200000

10,550000

Tendencja słaba.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10,000,000 (w obrotach międzybankowych)
10,600000 (w obrotach prywatnych)
Tendencja słaba.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 24 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”)
Marka polska 0,58
Warszawa 0,56
Dolary 5,89

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 24 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).
Marka polska 0,57
Warszawa 0,55
Dolary 5,90

Warszawska giełda akcyjowa.

B. Handlowy 14250.
B. Kredytowy W. 2400—2150—3200.
B. Wil. H. Pryw. 400.
B. Przem. Lwów 2450—2600—2450.
B. Zachodni 6700—6000.
B. Zjedn. Ziem P. 3000.
B. Zw. Ziemi 600.
Bank Dyskontowy 16000—16250
Bank dla H. i P. 4250—4000—4150
Bank Małopolski 2750—2800
Bank Przem. Polsk. 3100—3999
Bank Powsz. Kred. 425
Bank Spółdzielczy 27500
Bank Zw. Spółek 23500—20000—20250
Cerata 750—725—740
Grodzisk 4350—4400
Spiess 4800
Wildt 825—775—800
Zzersk 3400—3030—3150
Gostawice 5—4800—4900
Michałów 6450—6000—6100
Nielew 31
Łazy 575—500—525
Węgiel 19 i pół—19 (1) 21—19 (2) 24—23 dr.
Fitzner 33750—33—31500
Modrzejów 35—34 (1) 39250—35—
Ortwein 1400—1200—1325
Pocisk 5500—5300—5500
Rudzki 7—6600—6700 (1) 7 i jedna czwarta — 6—7 (2) 8 i jedna czwarta — 8000—8400 dr.
Starachowice 1760—15—16250
Zieleniewski 57500—58—57
Zawiercie 1050—1000
Borkowski 3550—3000—3100
Jabłkowski 775—730—740
Skóry 300
El. O. D. G. 4300—4350
Cmielów 7000—7050

P.T.E. 710—650—700
Haberbusch 15500—14500—14800
Kłuczew 3200—3900—4100
Mirków 9300
Przemysł N. 4200
Rylscy 530—600—590
Siła i światło 2500—2600—2550
Tkanina 400
Sole Potasowe 33—31500—33.
Kijewski 13000—14500—13500.
Puls 1750—1575—1600.
Chodorów 27—25.
Częstocice 12500—11000—11500.
Cukier 17850—15500—16500.
Firlej 2500—2400—3000.
Drzewo 2500—2300.
Lilpop 325—2900—3000.
Cegielski 2800—2525—2575.
Norblin 7200—6500—6600 (1) 8250—
Ostrowiec 44—42500—43000.
Parowozy 2700—2525—2550.
Rohn 1900—2000—1950 7 em. 1800—
1 i trzy czwarte — 175.
Suchedniów 9—10.
Ursus 4350—4700—4600 3 em. 4400—
Żyrardów 950—1050.
Belpol 190—350.
Hurt 950.
Lloyd 650.
Żegluga 625—600 7 em. 600—525.
Herbata 450—400.
Elektryczność 6200—6000—6150.
Brown-Bowery 5200.
Dzwignia 750.
Korek 475—550—525.
Marynin 2750—4600.
Nobel 5700—5—5700 6 em. 5500 —
Pustelnik 3500.
Konopie 2400 — 2200—2300.
Sprytus 9 i pół (2) 11 i pół—10 i pół—
14—12500 dr.
(3)
Tendencja naogół słaba.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 23 stycznia —
Ameryka 22.17.
Belgia 90.50.
Anglia 93.93 i pół.
Holandia 8.23 i jedna czwarta.
Włochy 96.50.
Szwajcaria 383 i jedna czwarta.
Hiszpania 282 i jedna czwarta.
Sztokholm 573.
Praga 64.80.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 23 stycznia —
Paryż 94.25.
Belgia 104.25.
Szwajcaria 24.02 i pół.
Holandia 11.39 i jedna czwarta.
Nowy Jork 421.56.
Hiszpania 33.21.
Włochy 97.06.
Niemcy 18 i pół bilj.
Wiedeń 299.500.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 23 stycznia —
Kurs dzienny 4 proc.
Londyn 4.31.55,
Londyn 60 dnia 4.18.50.
Paryż 4.47.
Kopenhaga 16.17.
Praga 2.90.
Berlin 23 i pół.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 23 stycznia —
Londyn 11.32 i pół.
Berlin 0.64 i jedna czwarta za biljon.
Paryż 12.12 i pół.
Szwajcaria 46.55.
Wiedeń 0.0058.
Kopenhaga 43.60.
Sztokholm 69.85.
Chrystjanja 37 i pół.
Nowy Jork 269 i pół.
Bruksela 12.00.
Madryt 34.30.
Włochy 11.75.
Praga 779—784.
Helsingfors 670—680.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 23 stycznia —
Londyn 26.20.
Nowy Jork 672.
Paryż 28.20.
Antwerpja 25.65.
Zurych 107.25.

Amsterdam 238.40.
Sztokholm 161.00.
Chrystjanja 86.10.
Helsingfors 15.50.
Praga 17.93.
Rzym 27.00.

GIEŁDA SZTOKHOLMСКА.

SZTOKHOLM, 23 stycznia —
Londyn 16.34.
Berlin 0.95.
Paryż 17.85.
Bruksela 16.15.
Szwajcaria 66.80.
Amsterdam 143.30.
Kopenhaga 62.50.
Chrystjanja 53.90.
Waszyngton 379.50.
Helsingfors 967.
Praga 11.50.

GIEŁDA CHRYSZTJANSKA.

CHRYSZTJANJA, 23 stycznia —
Londyn 30.50.
Paryż 33.00.
Nowy Jork 722.
Amsterdam 265.00.
Zurych 124.50.
Helsingfors 15.10.
Antwerpja 30.00.
Sztokholm 157.00.
Kopenhaga 117 i pół.
Praga 21.00.

NOTOWANIA BAWELNY.

NEW YORK, 23 stycznia.
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 18000
Wewnątrz kraju 8,000
Wywóz na kontynent 5,000
Loco 31,00
Styczeń 33,50
Marzec 33,85
Maj 34,02
Lipiec 32,93
Sierpień 30,20
Wrzesień 29,30
Październik 29,75
Listopad 28,20
Grudzień 27,77

NOTOWANIA BAWELNY.

NEW ORLEAN, 23 stycznia.
Loco 34,00
Styczeń 33,95
Marzec 33,92
Maj 33,65
Lipiec 33,75
Październik 27,79

Stosunki polsko-austrjackie.

Po przeprowadzeniu odpowiednich pertraktacji z izbą handlową austriacko-polską w Wiedniu, względnie z jej przewodniczącym b. ministrem Twardowskim, oraz ustaleniu potrzeby ścisłej łączności w życiu ekonomicznym Polski i Austrii przez przedstawicieli obu rządów podczas konferencji w Warszawie — Izba Handlowa polsko-austriacka zorganizowała swoją centralę w Warszawie i rozwija działalność w myśl przepisów statutu.

Biuro izby w Warszawie przyjmuje zgłoszenia na członków, udziela wszelkich informacji, jakoteż pośredniczy w umowach z firmami handlowymi i przemysłowymi, przeprowadza w tym zakresie wszelką korespondencję, przygotowuje organizację wystaw i jarmarków, poleca odpowiednie wyrobione firmy instytucjom zainteresowanym w obustronnym obrocie ekonomicznym oraz utrzymuje stały kontakt ze źródłami zbytu i zakupu towarów. Izba posiada także specjalny referat, mający za zadanie ułatwiać umieszczanie polaków w instytucjach handlowych austriackich i odwrotnie: austriaków w instytucjach polskich.

W celu bardziej systematycznej akcji, izba posiada szereg wydziałów prowadzonych pod kierownictwem fachowców, przy współdziałaniu osób zainteresowanych.

Wydział organizacyjny przygotował nadto dla rady izby projekt utworzenia

oddziałów izby w większych miastach Polski.

Zauważyć należy, że członkami izby mogą być obywatele Polski lub Austrii jak również instytucje społeczne, organizacje, przedsiębiorstwa i firmy.

Członkami izby mogą być również obywatele innych państw.

Członkom izby przysługuje prawo korzystania z usług izby w zakresie i na warunkach określonych instrukcją administracyjną, przyczem izba nie odmawia swej pomocy osobom, nie należącym do niej.

Wszelkie zgłoszenia i podania do izby należy kierować pod następującym adresem: Izba handlowa polsko-austriacka, Warszawa, Czackiego 23. Biuro czynne jest w godzinach między 12—2 w południe.

WYTWÓRNIA KÓLDER Watowych i Puchowych

posiada na składzie wielki wybór kólder, jak również przyjmuje obstalunki.

Materiały francuskie i wełniane na składzie,
S. BLOCH Piotrkowska 6 (w podwórzu)

Także za gotówkę!

różne towary manufakturowe, sukno, materiały wełniane, boston, kamgarn na ubiory męskie, kostiumy damskie, szewjot, gabardine, kort, trykotynę we wszystkich kolorach nabyć można.

Zakątna 21 (róg Nowo-Cegielińskiej) 1-sze piętro front.

Uwaga! Taniej niż wszędzie, bo w prywatnym mieszkaniu! Dojazd tramwajem 6, 8.

NARATY!

Maszyny do pisania

REG. COMMERCIAL I HEROINE oraz wojtki i taśmy poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych ul. Główna 38 m. 3.

Udziela się lekcji pisania na maszynie.

Brylanty

złoto, srebro, zegarki, perskie dywany, futra, stare zęby

kupują płacąc najwyższe ceny.
N. Warszawski Piotrkowska 9 (w podwórzu lewa oficyna 4 piętro).

Gorebka

iona została na ulicy Dzielnej Nr.50 rej było: kluczyk, chusteczka, 2 z kasy chorych i 175.000 marek polskich.

Dr. **J. M. HALTRECHT** Akuszerka i choroby kobiece. Piotrkowska 26 przyjmuje od 10-12 i od 4-6. 524

